Europejska Konwencja Bioetyczna

prof. PAT dr hab. Tadeusz Biesaga SDB
Katedra Bioetyki Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie

Etapy przygotowania

Rada Europy od wielu lat zajmowała się sprawami związanymi z postępem biologii i medycyny. Świadczy o tym m.in. wiele rekomendacji Zgromadzenia Parlamentarnego i rezolucji Komitetu Ministrów, wydanych przed podpisaną w Oviedo 4 kwietnia 1997 roku „Konwencją o ochronie praw człowieka i godności istoty ludzkiej w kontekście zastosowań biologii i medycyny" w podtytule zwaną „Konwencją o prawach człowieka i biomedycynie", a w literaturze określaną nazwą „Europejska Konwencja Bioetyczna" (EKB).[1] Można sądzić, że na formowanie się omawianej „Konwencji" wpłynęły wcześniej wydane dokumenty, takie jak: „Rekomendacja 779 (1976) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w sprawie praw chorych i umierających", „Rekomendacja 818 (1977) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy dotycząca sytuacji osób psychicznie chorych", „Rezolucja (78) 29 Komitetu Ministrów Rady Europy dotycząca harmonizacji ustawodawstwa państw członkowskich związanego z pobieraniem i przeszczepianiem ludzkich tkanek i organów", „Rekomendacja 934 (1982) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy dotycząca inżynierii genetycznej", „Rekomendacja 1046 (1986) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy" określająca reguły rządzące wykorzystaniem embrionów i płodów ludzkich w celach diagnostycznych, terapeutycznych, naukowych, przemysłowych i handlowych, „Rekomendacja R(90)3 Komitetu Ministrów Rady Europy dotycząca badań medycznych na istotach ludzkich", „Rekomendacja R(90)13 Komitetu Ministrów Rady Europy w sprawie prenatalnych genetycznych badań przesiewowych, prenatalnej diagnostyki genetycznej oraz związanego z tym poradnictwa".[2]

Wstępne kroki w kierunku opracowania „Konwencji" podjęto już w dniach 5–7 czerwca 1990 roku, kiedy to europejscy ministrowie sprawiedliwości na VII Konferencji przyjęli Rezolucję nr 3 w sprawie bioetyki, która zalecała Komitetowi Ministrów, by podległy mu Komitet „Ad Hoc" ds. Bioetyki (CAHBI) wypracował ogólne ramy konwencji „ogłaszającej wspólne normy ogólne służące ochronie osoby ludzkiej w kontekście rozwoju nauk biomedycznych" (Sprawozdanie wyjaśniające [SW] pkt 4).

Na podstawie sprawozdania przedstawionego z powyższych prac w czerwcu 1991 roku na Zgromadzeniu Parlamentarnym oraz sformułowanej tam Rekomendacji 1160 (1991) Komitet Ministrów we wrześniu 1991 roku polecił CAHBI, by we współpracy z Komitetem Kierowniczym Praw Człowieka (CDDH) oraz Europejskim Komitetem Zdrowa (CDSP) został przygotowany tekst konwencji i uzupełniające ją protokoły dotyczące spraw szczegółowych.

CAHBI przekształcony w Komitet Kierowniczy ds. Bioetyki (CDBI) powierzył w marcu 1992 roku stworzonej Grupie Roboczej zredagowanie projektu „Konwencji". Pierwsza wersja projektu do konsultacji publicznej i zaopiniowania przez Zgromadzenie Parlamentarne została przedstawiona w lipcu 1994 roku.

Uwzględniając szeroką i dość burzliwą dyskusję w parlamentach państw członkowskich Rady Europy oraz Opinię Zgromadzenia Parlamentarnego z 2 lutego 1995 roku, CDBI przeredagował dotychczasowy tekst i przedstawił 7 czerwca 1996 roku projekt końcowy „Konwencji". Po wydaniu 26 września 1996 roku przez Zgromadzenie Parlamentarne pozytywnej opinii Komitet Ministrów jako ciało decydujące przyjął „Konwencję" 19 listopada 1996 roku i przedstawił ją do podpisu 4 kwietnia 1997 roku (SW pkt 6).

„Konwencja" nie była tworzona pośpiesznie. Jej przygotowanie (1990–1996) trwało 6 lat. W okresie od 1990 do 1994 roku pracowała nad nią głów-

nie powołana do tego komisja CDBI. Ożywiona, publiczna dyskusja rozgorzała w latach 1994–1996. Przetoczyła się ona przez parlamenty krajów członkowskich i przeniosła na teren Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.[3] Towarzyszyła jej debata naukowców, bioetyków, prawników i medyków. Spór nie ominął nawet tytułu „Konwencji". Pierwszy projekt z 1994 roku miał podtytuł: „Konwencja bioetyczna". Zarzucono mu, że sformułowanie to sugeruje błędnie, iż mamy do czynienia z dokumentem etycznym. Tymczasem każda konwencja, również i ta, jest dokumentem prawnym. Mimo że odwołuje się do konsensu etycznego, to jednak formułuje prawa, które mają obowiązywać sygnatariuszy „Konwencji". Zamiast w tytule umieszczać bioetykę, powinna przywołać biologię i medycynę, których zastosowanie wobec człowieka chce prawnie uregulować. W wyniku tej krytyki zmieniono podtytuł dokumentu na: „Konwencja o prawach człowieka i biomedycynie".[4] Mimo tej zmiany w opracowaniach naukowych zarówno przed ogłoszeniem, jak i po jej ogłoszeniu dość powszechnie stosuje się nazwę: Europejska Konwencja Bioetyczna. Dzieje się tak zapewne dlatego, że u podstaw przekazu prawnego znajdują się w niej zasadnicze, uniwersalne, wspólne zasady etyczne.

W dyskusji sugerowano, aby w celu zapewnienia jednolitości i jasności „Konwencji" zastosować w niej albo język francuskiego Kodeksu Napoleona, albo prawodawstwa anglosaskiego. Wskazywano pominięte w niej tematy oraz trudne do interpretacji albo wykluczające się zalecenia prawne. W Niemczech szczególnej krytyce poddano artykuły dopuszczające ingerencje medyczne czy eksperymenty badawcze obejmujące osoby niezdolne do wyrażenia zgody. Ku przestrodze przywoływano nadużycia w tym względzie medycyny nazistowskiej. Zauważono, że zalecenia projektu „Konwencji" kłócą się w tym względzie z prawnymi uregulowaniami narodowymi. Na przykład w projekcie (art. 6, 7 i 10) dopuszczano pewne wyjątki w kwestii nieterapeutycznych działań wobec niekompetentnych osób w przypadku nieznacznego ryzyka oraz w przypadku pobrania tkanki do przeszczepu, choć prawo niemieckie takich wyjątków w stosunku do dzieci nie dopuszczało.[5]

Ogólnie jednak przeważała opinia, że „Konwencja" jest krokiem naprzód w ochronie praw człowieka i godności osób ludzkich. Większość się zgadzała, że „Konwencja" może się stać narzędziem do właściwego kierowania gwałtownie rozwijającymi się zastosowaniami biologii i medycyny. Za sukces uznano osiągnięcie międzynarodowego, prawnego konsensu w dość trudnych problemach etycznych.[6]

Po ogłoszeniu i podpisaniu „Konwencji" dyskusja nad nią przeniosła się raczej do fachowych periodyków. Niektórzy bioetycy o skrajnie scjentystycznej, liberalnej i sekularystycznej orientacji skrytykowali „europejskość" tej konwencji. Twierdzili, że wyrasta ona z kultury europejskiej, odmiennej od liberalnej kultury amerykańskiej.[7] Różnica polega na tym, że w bioetyce amerykańskiej najwyższą i nadrzędną wartością jest wolność, natomiast w bioetyce europejskiej – godność osoby oraz jej integralność i nienaruszalność cielesna.[8] Z tej perspektywy „Konwencja" krytycznie ocenia skrajny liberalizm i libertarianizm jako teorie dopuszczające brutalne, instrumentalne użycie istot ludzkich. Doświadczenia okrutnych nadużyć systemów totalitarnych traktowane są w tym dokumencie jako ostrzeżenia dla Europy i świata. Trudno się zgodzić z twierdzeniem, że powyższa „europejskość" konwencji jest jej aksjologiczną wadą. Wprost przeciwnie – może to być zaleta w budowaniu uniwersalnej, obiektywnej bioetyki i prawodawstwa, które ustrzeże ludzkość przed powtórzeniem błędów historii. Kultura europejska wraz ze swymi chrześcijańskimi korzeniami i wielowiekowym, własnym doświadczeniem oraz ze swymi zrywami moralnymi wydaje się dobrym podłożem do wytworzenia zasad chroniących ludzi przed niewłaściwym użyciem wolności i przed nowymi formami instrumentalizacji człowieka.[9]

Prymat istoty ludzkiej wobec społeczeństwa i nauki

„Europejska Konwencja Bioetyczna" wpisuje się w ciąg dokumentów promujących prawa człowieka. Są to – jak podano w Preambule – Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ z 10 grudnia 1948 roku, Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności Rady Europy z 4 listopada 1950, Europejska Karta Socjalna z 18 października 1961 czy też Konwencja Praw Dziecka z 20 listopada 1989 roku. „Konwencja" chce za-

stosować wskazane tam zasady wobec zagrożeń ze strony niewłaściwego wykorzystania biologii i medycyny. W artykule 1 poszerza opis podstawowych wartości antropologicznych, twierdząc, że będzie chronić nie tylko „godność", ale również „tożsamość oraz integralność" wszystkich istot ludzkich. Te nowe terminy uszczegółowiają i interpretują godność ludzką, gdyż łączą ją nie tyle z wolnością, co z tożsamością i integralnością psychiczną i cielesną. Wymieniane na początku jako zasadnicze chronione wartości stają się one uniwersalnymi zasadami, według których będzie się oceniać wszelkie ingerencje genetyczne i medyczne. W celu zapewnienia owej uniwersalności i uniknięcia sporów o definicję osoby „Konwencja" obok terminów „osoba", „każda osoba" (ang. *person*, *everyone*, franc. *personne*, *toute personne*), zarówno w tytule, jak i w innych zasadniczych miejscach używa szerszego określenia: „istota ludzka" (*human being*) (EKB art. 1, 2, 15, 16; SW pkt 8, 18, 19).

Drugie, charakterystyczne dla całej „Konwencji", można powiedzieć najważniejsze stanowisko, sformułowane jest w artykule 2 deklarującym prymat jednostki wobec społeczeństwa oraz postępu nauki i techniki. „Interesy i dobro istoty ludzkiej będą przeważać nad wyłącznym interesem społeczeństwa lub nauki" (EKB art. 2) „W świetle tej zasady – czytamy w SW pkt 22 – należy interpretować każde z postanowień Konwencji". Jest to więc stanowisko rozstrzygające odwieczny spór między interesem jednostki a interesem społeczeństwa. Spór ten rozstrzyga się na rzecz człowieka. „W ten oto sposób – pisze M. Safjan – po raz pierwszy określono w tekście prawnym bardzo jednoznacznie relację pomiędzy dwiema wartościami przedstawianymi niejednokrotnie jako opozycyjne, niejednokrotnie zaś jako dopełniające się. Historia rozwoju nowoczesnej nauki jest wszak naznaczona napięciem i konfliktem pomiędzy dobrem jednostki a potrzebą rozwoju nauki, której realizacja dokonywała się często kosztem indywidualnego interesu. Przesłanie zawarte w art. 2 konwencji w sprawie prymatu istoty ludzkiej w kontekście rozwoju badań naukowych jest równoznaczne z końcem epoki hipokryzji, która towarzyszyła badaniom naukowym – co najmniej od czasów Oświecenia. Nauka, poznanie, wiedza, dążenie do poznania za wszelką cenę były zawsze silnie wpisane w naturę ludzką, ale od czasów Oświecenia urosły do rangi swoistych paradygmatów naszego myślenia o rozwoju cywilizacji. Niekiedy intencjonalnie, a niekiedy bezwiednie i w dobrej wierze skrywaliśmy występujący tu konflikt interesów: jednostka *versus* społeczeństwo. Dobrze się więc dzieje, że dzisiaj, w dobie prawdziwej eksplozji nauk przyrodniczych odrzucono łatwy, ale też i nieprawdziwy schemat, wedle którego nauka służy społeczeństwu, a zatem co najmniej pośrednio służy zawsze dobru jednostki. Zasada prymatu istoty ludzkiej jest w istocie transpozycją podstawowych praw człowieka – potwierdzeniem, że osiągnięcia naukowe i ich najbardziej nawet obiecujące zastosowania nie mogą dokonywać się z pogwałceniem tych praw. W dobie fascynacji nauką i nowoczesnymi technologiami przypomnienie tej prawdy i nadanie jej formalnego statusu zasady konwencji międzynarodowej ma trudny do przecenienia wymiar".[10]

Nietrudno dostrzec, że „Konwencja" przeciwstawia się współczesnym zagrożeniom wynikłym z nieprzewidywalnego i nieukierunkowanego biotechnologicznego postępu, który uprzedmiotawia człowieka, czyniąc go materiałem produkcji. Chce ochronić każdą jednostkę przed bezprawnym godzeniem w jej ciało, wykluczyć komercjalizację ciała jako całości oraz części, ograniczyć niewłaściwe wykorzystanie testów genetycznych itd. (SW pkt 14).

Niektóre zagrożenia, na przykład związane z manipulacjami genetycznymi, dotyczą nie tylko jednostki, ale całego gatunku ludzkiego. Dziedzictwo genetyczne jest bowiem wspólnym dziedzictwem ludzkości. Stąd też ochrona prawna tożsamości genetycznej każdej istoty ludzkiej jest równocześnie ochroną dobra przyszłych pokoleń oraz dobra całej ludzkości (SW pkt 14). Dlatego „Konwencja" dopuszcza interwencję genetyczną „jedynie dla celów prewencyjnych, diagnostycznych lub terapeutycznych, i tylko wtedy, gdy jej celem nie jest wprowadzenie jakiejkolwiek modyfikacji w genomie jakiegokolwiek potomstwa" (EKB art. 13). Zakazane są modyfikacje w genomie potomstwa, a nawet modyfikacje genomu spermatozoidów i komórek jajowych przeznaczonych do zapłodnienia (SW pkt 92). Zakaz klonowania człowieka jest wyraźnie sformułowany w „Protokole dodatkowym do Konwencji" z 12 stycznia 1998 roku, gdzie się stwierdza, że: „Wszelka interwen-

cja zmierzająca do stworzenia istoty ludzkiej genetycznie identycznej z drugą istotą ludzką – czy to żyjącą, czy też zmarłą – jest zakazana" (art. 1).[11]

W podobnym nastawieniu formułowane są normy dotyczące eksperymentów na istotach ludzkich. „Tworzenie embrionów ludzkich dla celów eksperymentalnych jest zakazane" (EKB art. 18, pkt 2). Jeśli chodzi o eksperymenty na osobach dorosłych, to ich ocena różnicuje się w zależności od tego, czy są to eksperymenty terapeutyczne czy badawcze oraz od tego, czy osoba jest zdolna czy niezdolna do wyrażenia zgody. W tym ostatnim przypadku dopuszcza się tylko eksperymenty, które mogą przynieść bezpośrednią korzyść dla zdrowia tej osoby, a wyjątkowo takie, które mogą się przyczynić do naukowego zrozumienia stanu osoby, jej choroby lub zaburzeń i wiążą się z minimalnym ryzykiem dla tej osoby (EKB art. 17). Przepisy chroniące dzieci, osoby z zaburzeniami psychosomatycznymi i inne osoby niezdolne do wyrażenia zgody na eksperyment są dość szeroko precyzowane w punktach 104–115 „Sprawozdania Wyjaśniającego do Konwencji".

W kwestii dawstwa narządów „Konwencja" domaga się zgody udzielonej „w sposób wyraźny i konkretny, czy to w formie pisemnej, czy też wobec oficjalnego organu" (EKB art. 19, pkt 2). Szczegółowa interpretacja prawna „Konwencji" wraz z dotyczącymi jej dokumentami to trudne zadanie dla prawników. Niemniej wymienione na początku zasady aksjologiczne wyznaczają kierunek rozwoju prawodawstwa w tej dziedzinie.

Godność czy wolność – medycyna personalistyczna czy kontraktalistyczna?

Trzeba przyznać, że „Konwencja" różni się od skrajnie liberalnych, czy libertariańskich propozycji norm etycznych i prawnych w omawianej dziedzinie. Dla nich bowiem podstawową wartością jest wolność, tymczasem dla „Konwencji" taką wartością jest godność istoty ludzkiej.[12] W dotychczasowych deklaracjach praw człowieka spór w tej sprawie nie został rozstrzygnięty. Dziś narasta

on gwałtownie, a jego efekty mogą decydować o kształcie naszej cywilizacji. „Konwencja" rozstrzyga ten spór na rzecz godności. To godność rządzi wolnością, a nie odwrotnie. Jest to godność wrodzona, zastana, a nie nadawana z racji czyjejś decyzji, czyjegoś aktu wolności. Jest ona niezależna zarówno od naszych, jak i czyichś aktów autonomii. Nikt nie traci tej godności mimo chorobowych ograniczeń aktów wolności. Próby podważania czyjejś godności przez uznanie kogoś za godnego czy niegodnego życia uważane są w tej perspektywie etycznej za dyskryminację i przestępstwo. Aktem czyjejś wolności nie da się usprawiedliwić tworzenia embrionów do celów eksperymentalnych, klonowania człowieka, aborcji czy eutanazji. Prawo do życia ma każdy niezależnie od zgody czy niezgody, akceptacji czy odrzucenia ze strony rodziny czy społeczeństwa. To właśnie z pozycji posiadania tej samej godności formułowane są w „Konwencji" równe prawa dla wszystkich, a ponadto szczególną solidarnością i ochroną objęci się słabsi i narażeni na zranienie. „Konwencja" odnosi się do nich z większą solidarnością, niż dzieje się to w amerykańskim liberalnym, kontraktalistycznym i komercyjnym modelu medycyny, w którym się propaguje, aby reguły życia powstawały jako efekt walki silnych ze słabymi, jako skutek bezosobowych mechanizmów wolnego rynku, na którym wszystko jest towarem, łącznie z życiem i ciałem ludzkim.[13] Mając w pamięci doświadczenia totalitaryzmów, „Konwencja" z dużą wrażliwością i wnikliwością dostrzega podobne niebezpieczeństwo instrumentalnego traktowania ludzi przez nowe, silne, technokratyczne ośrodki rządzenia światem.

Obie perspektywy „Konwencji" – pierwsza: prymatu jednostki wobec społeczeństwa, nauki i techniki oraz druga: nadrzędności godności wobec wolności – ujawniają dojrzałą myśl antropologiczną. Antropologia ta wydaje się na tyle realistyczna i uniwersalna, że może kształtować normy moralne niwelujące zagrożenia biotechnologicznego skomercjalizowania człowieka. Spór z nowymi utopiami może być owocny nie tylko dla Europy, ale również dla Ameryki i innych regionów świata ulegających potędze kroczącej biotechnokracji.

Przypisy

1. Rada Europy: Konwencja o ochronie praw człowieka i godności istoty ludzkiej w kontekście zastosowań biologii i medycyny: konwencja o prawach człowieka i biomedycynie (Europejska Konwencja Bioetyczna), z 4 kwietnia 1997 r. (w nawiasach cytowana także jako EKB); Sprawozdanie wyjaśniające do Konwencji o ochronie praw człowieka i godności istoty ludzkiej w kontekście zastosowań biologii i medycyny: konwencji o prawach człowieka i biomedycynie (Europejskiej Konwencji Bioetycznej), Paryż, 12 stycznia 1998 (w nawiasach cytowane jako SW). Te i inne dokumenty znajdują się w: T. Jasudowicz, tłum. i red.: Europejskie standardy bioetyczne: wybór materiałów. Toruń, TNOiK Dom Organizatora, 1998: 3–66
2. T. Jasudowicz, dz. cyt.: 67–142
3. M.A.M. Wachter: The European Convention on Bioethics. Hastings Cent. Rep., 1997; 27: 13–23
4. Tamże: 16
5. Tamże: 17
6. Tamże: 20
7. G. Hottois: A philosophical and critical analysis of the European Convention of Bioethics. J. Med. Philos., 2000, 25: 133–146. M. Mori, D. Neri: Perils and deficiencies of the European Convention on Human Rights and Biomedicine. J. Med. Philos., 2001, 26: 323–333
8. M. Mori, D. Neri, dz. cyt.: 326
9. S.F. Winter: The Cornerstones for a prohibition of cloning human beings laid down in the European Convention on Human Rights and Biomedicine. Eur. J. Health Law, 1997, 4: 73–77. H.D. Roscam Abbing: The Convention on Human Rights and Biomedicine: an appraisal of the Council of Europe Convention. Eur. J. Health Law, 1998, 5: 377–387. M. Safjan: Prawo polskie a Europejska Konwencja Bioetyczna. Prawo Med., 2000; 5: 5–18
10. M. Safjan, dz. cyt.: 7
11. T. Jasudowicz, dz. cyt.: 51
12. G. Hottois, dz. cyt.: 137
13. Tamże: 138